

Księga Urantii

<< [Przekaz 168](#) | [Części](#) | [Treść](#) | [Przekaz 170](#) >>

Przekaz 169

Ostatnie nauki w Pelli

169:0.1 (1850.1) PÓŹNYM wieczorem, w poniedziałek, 6 marca, Jezus i apostołowie przybyli do obozowiska w Pelli. To był ostatni tydzień, kiedy Jezus tam przebywał i bardzo aktywnie nauczał tłumy i szkolił apostołów. Każdego popołudnia wygłaszał kazania rzeszom ludzkim a każdego wieczora odpowiadał na pytania apostołów i niektórych bardziej zaawansowanych uczniów, którzy mieszkali w obozie.

169:0.2 (1850.2) Wieść o zmartwychwstaniu Łazarza dotarła do obozowiska na dwa dni przed przybyciem Mistrza i całe zgromadzenie było podekscytowane. Od czasu nakarmienia pięciu tysięcy ludzi nie wydarzyło się nic, co mogłoby tak bardzo pobudzić ludzką wyobraźnię. I nastąpiło to w samym apogeum drugiego stadium publicznej służby dla królestwa, kiedy to Jezus planował nauczać krótko, przez tydzień w Pelli a później rozpocząć turę po południowej Perei, po czym przyszły końcowe, tragiczne wydarzenia ostatniego tygodnia w Jerozolimie.

169:0.3 (1850.3) Faryzeusze i wyżsi kapłani zaczęli formułować zarzuty i krystalizować swoje oskarżenia. Sprzeciwiali się nauczaniu Jezusa z następujących powodów:

169:0.4 (1850.4) 1. Jest przyjacielem celników i grzeszników, przyjmuje bezbożników a nawet jada z nimi.

169:0.5 (1850.5) 2. Jest bluźniercą; mówi o Bogu jako o swoim Ojcu i myśli, że jest równy Bogu.

169:0.6 (1850.6) 3. Łamie prawo. Uzdrawia choroby w szabat i na wiele innych sposobów szydzi ze Świętych Praw Izraela.

169:0.7 (1850.7) 4. Jest w zмовie z diabłami. Dokonuje niezwykłości i czyni pozorne cuda mocą Belzebuba, księcia diabłów.

1. Przypowieść o utraconym synu

169:1.1 (1850.8) W czwartek po południu Jezus przemawiał do tłumów na temat: „Łaska zbawienia”. W trakcie tego kazania znowu opowiedział historię o zagubionej owcy i zgubionej monecie, a potem dodał swoją ulubioną przypowieść o synu marnotrawnym. Jezus powiedział:

169:1.2 (1850.9) „Prorocy, od Samuela aż do Jana upominali was, że powinniście pragnąć Boga – szukać prawdy. Zawsze mówili: «Szukaj Pana tam, gdzie można go znaleźć». I całe to nauczanie powinniście wziąć sobie do serca. Ja jednak przyszedłem po to, aby pokazać wam, że kiedy wy szukacie Boga, Bóg tak samo pragnie was odnaleźć.

Wielokrotnie opowiadałem wam historię o dobrym pasterzu, który pozostawił dziewięćdziesiąt i dziewięć owiec w owczarni, podczas gdy wyszedł na poszukiwanie tej jednej, która się zagubiła i kiedy znalazł zabłąkaną owcę, położył ją na ramionach i delikatnie zaniósł z powrotem do owczarni. I kiedy zagubiona owca została przyniesiona do owczarni, pamiętacie, że dobry pasterz zwołał swoich przyjaciół i ich zaprosił, aby się z nim wspólnie radowali z odnalezienia owcy, która zaginęła. Ponownie wam mówię, że więcej jest w niebie radości z jednego grzesznika, który żałuje, niż z dziewięćdziesięciu i dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują żałować za grzechy. To, że dusze się *gubią*, zwiększa tylko zainteresowanie niebiańskiego Ojca. Przyszedłem na ten świat na polecenie Ojca i dobrze jest powiedziane, że Syn Człowieczy jest przyjacielem celników i grzeszników.

169:1.3 (1851.1) Uczono was, że Boska akceptacja przychodzi po waszym żalu za grzechy i jest wynikiem wszelkich waszych ofiarowań i skruchy, ale ja was zapewniam, że Ojciec was akceptuje zanim jeszcze wyraziliście skruchę i wysłał Syna i jego towarzyszy, aby was odnaleźli i z powrotem przyprowadzili z radością do owczarni, do królestwa synostwa i duchowego rozwoju. Wszyscy jesteście podobni do zabłąkanych owiec a ja przyszedłem odszukać i uratować te, które się zgubiły.

169:1.4 (1851.2) I powinniście także pamiętać historię kobiety, która mając dziesięć sztuk srebra wplecionych w ozdobny naszyjnik, zgubiła jedną sztukę i jak zapaliła lampę i pracowicie zamiotła dom i szukała, aż znalazła zgubioną sztukę srebra. I zaraz jak tylko znalazła

zgubioną monetę, zwołała swoich przyjaciół i sąsiadów i mówiła: «Radujcie się ze mną, gdyż znalazłam tę sztukę, która zginęła». Tak więc znowu wam powiem, że zawsze panuje radość w obecności aniołów w niebie z powodu jednego grzesznika, który żałuje za grzechy i wraca do owczarni Ojca. I mówię wam tę historię, aby wam wpoić, że Ojciec i jego Syn wychodzą *szukać* tych, którzy się zgubili; i w tych poszukiwaniach używamy wszelkich środków, mogących nam pomóc w naszych starannych wysiłkach odnalezienia tych, którzy się zagubili, tych, którzy potrzebują zbawienia. I tak, kiedy Syn Człowieczy wychodzi na pustkowia szukając owcy, która się zabląkała, poszukuje on także monety, która zgubiła się w domu. Owca zabląka się mimowolnie; moneta pokryta jest kurzem czasu i niewidoczna pod nagromadzonymi rzeczami ludzkimi.

169:1.5 (1851.3) A teraz chciałbym wam opowiedzieć historię o bezmyślnym synu zamożnego rolnika, który *celowo* opuścił dom swego ojca i wyruszył w obce ziemie, gdzie popadł w wielkie tarapaty. Przypomnijcie sobie, że owca zblądziła mimowolnie, ale ten młodzieniec opuścił swój dom rozmyślnie. A było to tak:

169:1.6 (1851.4) Pewien człowiek miał dwóch synów; jeden z nich, młodszy, był niefrasobliwy i beztroski, zawsze gonił za rozrywką i unikał obowiązków, podczas gdy jego starszy brat był poważny, zrównoważony, ciężko pracował i nie unikał obowiązków. Tych dwóch braci nie zgadzało się zbyt wiele ze sobą; zawsze się kłócili i sprzecali. Młodszy chłopiec był radosny i pełen życia, ale leniwy i nierzetelny; starszy syn był poważny i pracowity a jednocześnie

egocentryczny, gburowaty i zarozumiały. Młodszy syn lubił się bawić, ale unikał pracy; starszy poświęcił się pracy, ale rzadko się bawił. Ich współżycie stało się tak nieznośne, że młodszy syn przyszedł do swego ojca i powiedział: «Ojcze, daj mi trzecią część twojego majątku, która na mnie przypada i pozwól mi odejść w świat, w poszukiwaniu mojego własnego szczęścia». I kiedy ojciec usłyszał jego prośbę a wiedział jak nieszczęśliwy jest ten młody człowiek w domu ze swym starszym bratem, podzielił swój majątek i dał młodszemu jego część.

169:1.7 (1851.5) W ciągu kilku tygodni ten młodzieniec zebrał wszystkie swoje fundusze i wyruszył w podróż do odległej krainy, a nie znajdując nic, co przynosi korzyść a może też być przyjemne, stracił wkrótce całe swoje dziedzictwo na rozpustnym życiu. I kiedy wydał wszystko, w kraju tym zapanował długotrwały głód a on znalazł się w biedzie. I tak, kiedy był głodny i jego niedola była wielka, znalazł pracę u pewnego obywatela tego kraju, który go wysłał na pola paść świnie. I ten młody człowiek chętnie syciłby się plewami, które jadły świnie, ale nikt nie chciał mu nic dać.

169:1.8 (1852.1) Pewnego dnia, kiedy był bardzo głodny, zastanowił się i powiedział: «Jak wielu wynajętych sług mego ojca ma pod dostatkiem chleba i sobie radzą, a ja tu z głodu ginę, pasąc świnie daleko w obcym kraju! Zbiorę się i pójdę do mego ojca i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebiosom i przeciw tobie. Nie jestem już godzien nazywać się twoim synem; chciałbym tylko, abyś zrobił mnie jednym z twoich wynajętych sług». I kiedy młody człowiek podjął tę decyzję, zebrał się i wyruszył do domu swego ojca.

169:1.9 (1852.2) Otóż, ojciec bardzo się martwił o swojego syna; tęsknił za tym radosnym, chociaż bezmyślnym młodzieńcem. Ojciec kochał tego syna i zawsze wyglądał jego powrotu, tak, że w tym dniu, kiedy syn zbliżał się do domu, nawet, kiedy był jeszcze daleko, ojciec go ujrzał i poruszony miłosierdnym współczuciem, wybiegł mu na spotkanie i w czułym powitaniu objął go i pocałował. I kiedy tak się spotkali, syn, patrząc na zapłakaną twarz ojca, powiedział: «Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebiosom i w twoich oczach; nie jestem już godzien nazywać się twoim synem» – ale młodzieniec nie zdążył zakończyć swojego wyznania, ponieważ rozradowany ojciec powiedział służącym, którzy w tym czasie nadbiegli: «Przynieście szybko jego najlepszą szatę, tę, którą zachowałem i załóżcie na niego i włóżcie mu na rękę pierścień syna i przynieście mu sandały na nogi».

169:1.10 (1852.3) I potem, kiedy szczęśliwy ojciec zaprowadził syna do domu, z obolałymi nogami i zmęczonego, zawołał swoich służących: «Weźcie tuczone cielę i zabijcie, będziemy ucztować i weselić się, ponieważ ten mój syn umarł i znowu żyje, zaginął a odnalazł się». I wszyscy się zebrali wokół ojca, aby razem z nim się radować z powrotu jego syna.

169:1.11 (1852.4) Mniej więcej w tym czasie, gdy świętowali, wrócił starszy syn ze swojej codziennej pracy w polu i kiedy zbliżał się do domu, usłyszał muzykę i tańce. I kiedy podszedł do tylnych drzwi domu, wywołał na zewnątrz jednego służącego i spytał o powód całej tej uroczystości. I wówczas służący powiedział: «Twój dawno zaginiony brat wrócił do domu a twój ojciec kazał zabić tuczone cielę, aby się radować, że jego syn wrócił do domu bezpiecznie. Wejdz, abys ty

także mógł powitać swego brata i przyjąć go z powrotem do domu swego ojca».

169:1.12 (1852.5) Jednak, gdy starszy brat to usłyszał, tak był dotknięty i zły, że nie chciał wejść do domu. Kiedy ojciec usłyszał o jego oburzeniu, z powodu przywitania młodszego brata, wyszedł na zewnątrz i zaczął go usilnie prosić. Ale starszy syn nie ulegał perswazjom ojca. Odpowiedział mu: «Oto tyle lat ci służyłem i nigdy nie przekroczyłem najmniejszego twojego nakazu; ale przecież nie dałeś mi nigdy nawet koźlęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. Pozostałem tutaj, żeby przez wszystkie te lata opiekować się tobą, a ty nigdy nie radowałeś się z mojej wiernej służby, ale kiedy ten twój syn wrócił, roztrwoniwszy twój majątek z nierządnicami, w pośpiechu każesz zabić tuczone cielę i radujesz się z jego powodu».

169:1.13 (1852.6) Ponieważ ojciec prawdziwie kochał obydwu synów, starał się przekonać starszego: «Ale, synu mój, przez ten czas, kiedy jesteś ze mną, masz wszystko i wszystko to, co należy do mnie jest twoje. Mogłeś mieć koźlę, kiedykolwiek chciałbyś zaprosić przyjaciół i się zabawić. Jednak teraz należałoby, żebyś razem ze mną cieszył się i radował z powrotu twojego brata. Pomyśl o tym, mój syn, twój brat, zgubił się i odnalazł; wrócił do nas żywy!».

169:1.14 (1853.1) Była to jedna z najbardziej wzruszających i wartościowych przypowieści, jakie Jezus kiedykolwiek opowiedział, żeby uzmysłwić swoim słuchaczom gotowość Ojca na przyjęcie wszystkich tych, którzy pragną wejść do królestwa nieba.

169:1.15 (1853.2) Jezus bardzo lubił opowiadać te trzy historie równocześnie. Przedstawił historię zagubionej owcy, żeby ukazać, że kiedy ludzie nieumyślnie zabłąkają się na ścieżkach życia, Ojciec troszczy się o takich *zagubionych* i wychodzi z Synami, prawdziwymi pasterzami stada, aby szukać zagubionych owiec. Potem przytoczył historię o monecie zgubionej w domu, żeby zobrazować, jak skrupulatne jest Boskie *poszukiwanie* wszystkich tych, którzy są zdeorientowani, skonfundowani czy w inny sposób duchowo oślepieni materialnymi troskami i gromadzeniem dóbr życiowych. I potem opowiadał przypowieść o utraconym synu, o przyjęciu wracającego marnotrawcy, aby ukazać, jak pełne jest *przywrócenie* utraconego syna do domu i do serca Ojca.

169:1.16 (1853.3) Bardzo wiele razy, w tych latach, kiedy Jezus nauczał, wracał on do tej historii o marnotrawnym synu. Ta przypowieść, podobnie jak przypowieść o dobrym Samarytaninie, były jego ulubionymi pomocami w nauczaniu o miłości Ojcowskiej i braterstwie ludzkim.

2. Przypowieść o sprytnym rządcy

169:2.1 (1853.4) Pewnego wieczora Szymon Zelota, komentując jedną z wypowiedzi Jezusa, powiedział: „Mistrzu, co miałeś na myśli, kiedy dziś mówiłeś, że wiele dzieci świata jest roztropniejszych w ich

pokoleniu od dzieci królestwa, ponieważ z ręcznie przysparzają sobie przyjaciół mamoną nieprawości?”. Jezus odpowiedział:

169:2.2 (1853.5) „Niektórzy z was byli bardzo sprytni w postępowaniu ze swymi partnerami w interesach, zanim weszli do królestwa. Nawet, jeśli byliście niesprawiedliwi a często nierzetelni, tym niemniej byliście rozważni i dalekowzroczni w tym, jak prowadzić wasze interesy, dążąc do jednego celu – waszego doczesnego zysku i bezpiecznej przyszłości. Tak samo powinniście teraz uporządkować wasze życie w królestwie, aby dostarczyć sobie doczesnej radości, podczas gdy zapewniacie sobie wasze przyszłe korzyści ze skarbów złożonych w niebie. Jeśli tak starannie zdobywaliście zyski dla siebie, służąc sobie samym, dlaczego mielibyście wykazać mniej staranności w pozyskiwaniu dusz dla królestwa, skoro teraz jesteście sługami w braterstwie człowieka i rządcami Boga?

169:2.3 (1853.6) Może wszyscy wyciągniecie naukę z historii o pewnym bogaczu, który miał sprytnego, ale niesprawiedliwego zarządcę. Zarządca ten nie tylko uciskał klientów swego pana dla własnego zysku, ale wręcz marnował i roztrwaniał zasoby pana. I kiedy to wszystko doszło do pańskich uszu, zawołał on zarządcę i zapytał, co znaczą te plotki i zażądał, aby natychmiast dał mu rozliczenie ze swego zarządzania oraz przygotował się do przekazania spraw komuś innemu.

169:2.4 (1853.7) Otóż, ten niewierny zarządca zaczął mówić sobie: «Co ja pocznę, skoro tracę swe stanowisko zarządcy? Nie mam siły kopać; żebrać się wstydzę. Wiem, co zrobię, abym był przyjmowany we

wszystkich domach, z którymi prowadzi interesy mój pan, gdy stracę stanowisko zarządcy». I wtedy zwołał wszystkich dłużników swego pana i zapytał pierwszego: «Ile jesteś winny mojemu panu?». A on odpowiedział: «Sto miar oliwy». Wtedy zarządca powiedział: «Siadaj szybko, weź swoją woskową tabliczkę zadłużeń i zmień na pięćdziesiąt». Potem zapytał następnego dłużnika: «Ile jesteś winny?». A ten odpowiedział: «Sto miar zboża». Wtedy zarządca powiedział: «Weź swój skrypt dłużny i napisz osiemdziesiąt». I tak postąpił z wieloma innymi dłużnikami. I tak nieuczciwy zarządca starał się zjednać sobie przyjaciół po tym, jak będzie zwolniony ze stanowiska zarządcy. Nawet jego pan i zwierzchnik, kiedy się później o tym dowiedział, zmuszony był przyznać, że jego niewierny zarządca wykazał co najmniej roztropność w sposobie, którym starał się zapewnić sobie utrzymanie na nadchodzące dni niedostatku i niedoli.

169:2.5 (1854.1) I tak samo synowie tego świata wykazują czasami więcej roztropności, przygotowując się na przyszłość, niż dzieci światłości. Mówię to do was, którzy twierdzicie, że zdobywacie skarby w niebie: niech będą dla was nauką ci, którzy czynią sobie przyjaciół mamoną nieprawości i wy postępujcie podobnie w waszym życiu, zawiążujecie wieczną przyjaźń z siłami prawości w tym celu, że gdy wszystkie ziemskie rzeczy zawiodą, będziecie radośnie przyjęci w miejscach wiecznego pobytu.

169:2.6 (1854.2) Zapewniam was, że kto jest wierny w małej sprawie, będzie wierny i w dużej, podczas gdy ten, kto jest niewierny w małej, będzie także niewierny w dużej. Jeżeli nie wykazaliście przezorności i integralności w sprawach tego świata, jak się możecie spodziewać, że

będziecie wierni i rozważni, kiedy zostanie wam powierzone stanowisko rządcy w prawdziwych bogactwach niebiańskiego królestwa? Jeżeli nie jesteście dobrymi rządcami i uczciwymi bankierami, jeżeli nie byliście sumienni w tym, co należy do innych, kto byłby na tyle głupi, żeby powierzyć wam wielki skarb?

169:2.7 (1854.3) I jeszcze raz zapewniam was, że nikt nie może służyć dwóm panom; albo będzie nienawidził jednego a kochał drugiego, albo jednego będzie szanował, podczas gdy drugim będzie gardził. Nie możecie służyć Bogu i mamonie”.

169:2.8 (1854.4) Kiedy słyszeli to faryzeusze, którzy wtedy tam byli, zaczęli szydzić i wyśmiewać się, ponieważ zajmowali się przeważnie gromadzeniem bogactw. Ci nieprzyjaźnie nastawieni słuchacze starali się wciągnąć Jezusa w bezowocną argumentację, ale on nie chciał dyskutować z wrogami. Kiedy faryzeusze zaczęli się między sobą kłócić, ich podniesione głosy zwróciły uwagę znacznej liczby ludzi, którzy obozowali w pobliżu; i kiedy zaczęli się spierać ze sobą, Jezus odszedł na noc do swojego namiotu.

3. Bogacz i żebrak

169:3.1 (1854.5) Kiedy zgromadzenie stało się zbyt hałaśliwe, Szymon Piotr wziął sprawę w swoje ręce, wstał i powiedział: „Ludzie i bracia, nie jest stosowne abyście spierali się ze sobą w ten sposób. Mistrz się wypowiedział i dobrze czynicie, rozważając jego słowa. To, co wam

ogłosił, nie jest nową doktryną. Czyż nie słyszeliście również alegorii nazirejczyków o bogaczu i żebraku? Niektórzy z nas słyszeli Jana Chrzciciela, grmiącego tą przypowieścią, ostrzegającego tych, którzy kochają majątność i pożądamy nieuczciwego bogactwa. I chociaż ta starsza przypowieść nie jest według ewangelii, którą głosimy, wszyscy dobrze zrobicie, jeśli zwrócicie uwagę na jej nauki, do tego czasu, aż zrozumiecie nową światłość królestwa nieba. Historia, którą Jan opowiadał, była taka:

169:3.2 (1854.6) „Był pewien bogacz o imieniu Dives, który ubrany w kolory purpury i świetne płótna, żył codziennie w wesołości i wspaniałości. Był także pewien żebrak o imieniu Łazarz, który kładł się w bramie tego bogacza, pokryty wrzodami i pragnął, żeby go nakarmiono kruszynami, co spadły ze stołu bogacza; tak, nawet psy przychodziły i lizały jego wrzody. I nadszedł czas odejścia i żebrak umarł i aniołowie zanieśli go, aby odpoczywał na łonie Abrahama. I niedługo później umarł także bogacz i został pochowany z wielkim przepychem i po królewsku. Kiedy bogacz odszedł z tego świata, obudził się w Hadesie, udręczony, otworzył oczy i w oddali dostrzegł Abrahama i Łazarza na jego łonie. I wtedy Dives zapłakał głośno: «Ojcze Abrahamie, miej litość nade mną i przyślij tutaj Łazarza, żeby mógł koniuszek swego palca umoczyć w wodzie, aby ochłodzić mój język, bo jestem bardzo udręczony z powodu mej kary». I wtedy Abraham odpowiedział: «Mój synu, powinieneś pamiętać, że przez całe swoje życie miałeś dobre rzeczy, podczas gdy Łazarz w tym samym czasie cierpiał zło. Jednak teraz wszystko się zmieniło, ponieważ Łazarz jest pocieszany, kiedy ty jesteś dręczony. A poza

tym, pomiędzy nami a tobą jest wielka przepaść i nie możemy przyjść do ciebie, ani ty nie możesz przyjść do nas». Wtedy Dives rzekł do Abrahama: «Błagam cię, abyś posłał Łazarza z powrotem do domu mego ojca, aby mógł dać świadectwo, ponieważ mam pięciu braci i boję się, żeby moi bracia nie trafili do tego miejsca męczarni». Ale Abraham odpowiedział: «Mój synu, oni mają Mojżesza i proroków; niech ich słuchają». Wtedy Dives odpowiedział: «Nie, Nie, Ojciec Abrahamie! Kiedy przyjdzie do nich ktoś, kto umarł, będą żałować za grzechy». I wtedy odrzekł Abraham: «Jeżeli nie usłyszeli Mojżesza i proroków, nie będą przekonani również wtedy, gdy ktoś zostanie wskrzeszony»”.

169:3.3 (1855.1) Po tym, jak Piotr opowiedział tę pradawną przypowieść bractwa nazirejczyków i kiedy tłum się uciszył, podniósł się Andrzej i odprawił ludzi na noc. Chociaż zarówno apostołowie jak i uczniowie często zadawali Jezusowi pytania na temat przypowieści o Divesie i Łazarzu, on nigdy nie chciał jej skomentować.

4. Ojciec i jego królestwo

169:4.1 (1855.2) Jezus próbował tłumaczyć apostołom, że chociaż głosili zaprowadzenie królestwa Bożego, Ojciec w niebie *nie jest królem*, jednak zawsze miał z tym problem. W czasach, kiedy Jezus żył na Ziemi i nauczał w ciele, ludzie na Urantii znali przeważnie królów i cesarzy rządzących narodami a Żydzi od dawna rozważali nadejście królestwa Bożego. Z tych oraz innych powodów, Mistrz uważał, że

najlepiej będzie nazwać duchowe braterstwo człowieka królestwem nieba a duchową głowę tego braterstwa *Ojcem w niebie*. Jezus nigdy nie nawiązywał do swego Ojca jako do króla. Podczas osobistych rozmów z apostołami, Jezus zawsze mówił o sobie jako o Synu Człowieczym i starszym bracie apostołów. Określał wszystkich swoich wyznawców sługami rodzaju ludzkiego i głosicielami ewangelii królestwa.

169:4.2 (1855.3) Jezus nigdy nie nauczał systematycznie swoich apostołów o osobowości i atrybutach Ojca w niebie. Nigdy nie prosił ludzi, aby wierzyli w jego Ojca; zakładał, że wierzą. Jezus nigdy się nie zniżył do argumentowania, aby przedstawić dowód rzeczywistości Ojca. Jego nauka dotycząca Ojca w całości koncentrowała się na oświadczeniu, że on i Ojciec są jednym; że ten, kto ujrzał Syna, ujrzał też Ojca; że Ojciec, podobnie jak Syn, wie wszystkie rzeczy; że tylko Syn naprawdę zna Ojca i ten, komu Syn go objawi; że ten, kto zna Syna, zna również Ojca; i że Ojciec posłał go na ten świat, aby objawił ich zespolone natury i ukazał ich wspólne dzieło. Nigdy nie wypowiadał się inaczej o swoim Ojcu, za wyjątkiem tego, co powiedział kobiecie w Samarii, przy studni Jakubowej, że: „Bóg jest duchem”.

169:4.3 (1856.1) Uczycie się o Bogu od Jezusa, obserwując boskość jego życia, a nie polegając na jego naukach. Z życia Mistrza każdy z was może przyswoić sobie tę koncepcję Boga, która reprezentuje miarę waszych zdolności spostrzegania rzeczywistości duchowych i boskich, prawd rzeczywistych i wiecznych. Skończony nigdy nie może

oczekiwać zrozumienia Nieskończonego, poza tym wyjątkiem, gdy Nieskończony zostaje zogniskowany w czasoprzestrzennej osobowości, w skończonym doświadczeniu ludzkiego życia Jezusa z Nazaretu.

169:4.4 (1856.2) Jezus dobrze wiedział, że Boga można poznać tylko w rzeczywistości doświadczenia; nigdy nie może być on rozumiany przez samo rozumowe nauczanie. Jezus nauczał swoich apostołów, że chociaż nigdy nie będą w pełni rozumieć Boga, z pewnością mogą go *poznać*, nawet tak, jak poznali Syna Człowieczego. Możecie poznać Boga nie przez zrozumienie tego, co Jezus powiedział, ale przez poznanie tego, kim Jezus był. Jezus *był* objawieniem Boga.

169:4.5 (1856.3) Za wyjątkiem tego, kiedy cytował hebrajskie Pismo Święte, Jezus nawiązywał do Bóstwa używając tylko dwóch imion: Bóg i Ojciec. I kiedy Mistrz nawiązywał do swego Ojca, jako do Boga, zazwyczaj używał hebrajskiego słowa oznaczającego liczbę mnogą Boga (Trójcę), a nie słowa Jahwe, które oznaczało zaawansowaną koncepcję plemiennego Boga Żydów.

169:4.6 (1856.4) Jezus nigdy nie nazywał Ojca królem i bardzo ubolewał z tego powodu, że nadzieje Żydów na przywrócenie królestwa i oświadczenia Jana o nadchodzącym królestwie, zmusiły go do nazwania proponowanego przez niego duchowego braterstwa królestwem nieba. Poza jednym wyjątkiem – oświadczeniem, że „Bóg jest duchem” – Jezus nigdy nie nawiązywał do Bóstwa w żaden inny sposób niż w terminach opisujących jego osobisty związek z Pierwszym Źródłem i Centrum w Raju.

169:4.7 (1856.5) Jezus używał słowa Bóg na określenie *idei* Bóstwa a słowa Ojciec na określenie *doświadczenia* poznania Boga. Kiedy słowa Ojciec używa się na oznaczenie Boga, należy je rozumieć w jego najszerszym możliwym znaczeniu. Słowa Bóg nie można zdefiniować i dlatego może ono oznaczać nieskończoną ideę Ojca, podczas kiedy nazwy Ojciec, możliwej do częściowego zdefiniowania, można używać do wyrażania ludzkiej koncepcji Boskiego Ojca, która towarzyszy człowiekowi podczas jego ludzkiej egzystencji.

169:4.8 (1856.6) Dla Żydów Elohim był Bogiem bogów, podczas gdy Jahwe był Bogiem Izraela. Jezus akceptował ideę Elohima i nazywał tę, najwyższą grupę istot, Bogiem. W miejsce koncepcji Jahwe, bóstwa narodowego, Jezus wprowadził ideę ojcostwa Boga i ogólnoświatowego braterstwa człowieka. Wywyższył koncepcję Jahwe, deifikowanego narodowego Ojca, do poziomu idei Ojca wszystkich dzieci ludzkich, Boskiego Ojca każdego wierzącego. I dalej nauczał, że Bóg wszechświatów i Ojciec wszystkich ludzi to jedno i to samo Rajskie Bóstwo.

169:4.9 (1856.7) Jezus nigdy nie twierdził, że jest cielesnym przejawem Elohima (Boga). Nigdy nie oświadczał, że jest objawieniem Elohima (Boga) dla światów. Nigdy nie nauczał, że kto jego ujrzał, ujrzał Elohima (Boga). Obwieszczał jednak siebie jako objawienie Ojca w ciele i mówił, że ktokolwiek jego ujrzał, ujrzał też Ojca. Jako Boski Syn twierdził, że reprezentuje tylko Ojca.

169:4.10 (1857.1) Co prawda był on Synem, nawet Boga Elohima; ale w formie cielesnej i dla śmiertelnych synów Bożych chciał ograniczyć swoje życiowe objawienie do zobrazowania charakteru swego Ojca,

tak dalece, aby to objawienie mogło być zrozumiałe dla śmiertelnego człowieka. Odnośnie charakteru innych osób Rajskiej Trójcy powinniśmy zadowolić się nauczaniem, że są one, ogólnie biorąc, podobne temu Ojcu, który został objawiony w osobowym zobrazowaniu, w życiu jego wcielonego Syna, Jezusa z Nazaretu.

169:4.11 (1857.2) Chociaż w swoim ziemskim życiu Jezus objawił prawdziwą naturę niebiańskiego Ojca, niewiele o nim nauczał. Faktycznie nauczał tylko dwóch rzeczy: że Bóg, sam w sobie, jest duchem i że we wszystkich sprawach, dotyczących związków z istotami przez niego stworzonymi, jest Ojcem. Tego wieczora Jezus zrobił ostateczne oświadczenie o swoim związku z Bogiem, kiedy powiedział: „Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat; znowu opuszczę świat i pójdę do Ojca”.

169:4.12 (1857.3) Ale zapamiętajcie sobie! Jezus nigdy nie mówił: „Ktokolwiek słyszał mnie, słyszał Boga”. Powiedział tylko: „Kto *ujrzał* mnie, *ujrzał* Ojca”. Słuchanie nauk Jezusa nie jest równoznaczne z poznaniem Boga, ale *ujrzenie* Jezusa jest tym doświadczeniem, które samo w sobie jest objawieniem Ojca dla duszy. Bóg wszechświatów rządzi rozległą kreacją, ale to właśnie Ojciec w niebie wysłał swojego ducha, aby zamieszkał w waszych umysłach.

169:4.13 (1857.4) Jezus jest duchową soczewką w ludzkiej formie, która materialnym istotom uwidacznia Tego, który jest niewidoczny. Jezus jest waszym starszym bratem, który w ciele umożliwia wam *poznanie* Istoty o nieskończonych atrybutach, tej, o której nawet niebiańskie zastępy nie mogą ośmielić się twierdzić, że ją w pełni rozumieją. Ale

wszystko to musi polegać na osobistym przeżyciu *indywidualnego wierzącego*. Boga, który jest duchem, można poznać tylko przez doświadczenie duchowe. Bóg może zostać objawiony skończonym synom ze światów materialnych przez Boskiego Syna z domen duchowych tylko jako *Ojciec*. Możecie poznać Wiecznego jako Ojca; czcić go możecie jako Boga wszechświatów, nieskończonego Stwórcę wszystkich istnień.